№ 6. WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1925 R. Rok III.

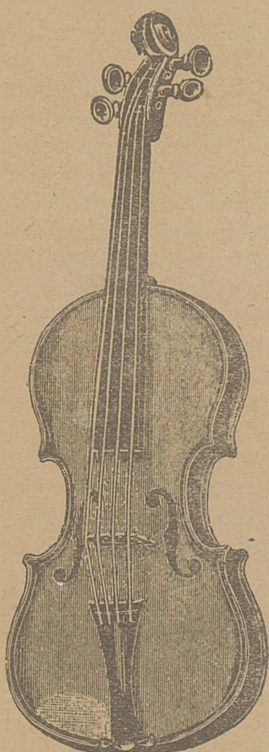
LIRNIK WIOSKOWY

DODATEK DO „DRUŻYNY"

POŚWIĘCONY UMUZYKALNIENIU WSI POLSKIEJ.

Instrumenty smyczkowe.

(rznięte)



Pochodzenie i rozwój skrzypiec.

Skrzypce, tak powszechnie używany instrument, który się widzi na każdym kroku niemal od dziecka, ogólnie znany jest tylko pozornie z wyglądu. Często bierzemy ten instrument do rąk, oglądamy go, gramy na nim, lecz najczęściej historji jego nie znamy.

Nie są one wytworem jednego człowieka, a nawet grupy ludzi; na to aby je mieć w takiej formie i doskonałości, w jakiej je dzisiaj widzimy, potrzeba było pracy całych pokoleń.

Od jakiego instrumentu skrzypce wzięły swój początek, trudno nam coś pewnego powiedzieć.

Może wzięły swój początek (jak przypuszczalnie harfa) od *łuku*, gdzie prarodzic nasz cięciwą*) mniejszego trąc po cięciwie większego łuku, wydobywał mniej lub więcej wyraźne dźwięki; może od *ravanastronu* — instrumentu smyczkowego, który od niepamiętnych czasów był używany w Indjach, a może od instrumentu t. z. *rebab*, którego pochodzenia prawdopodobnie szukać należy w Persji i Arabji, a który w VIII-ym wieku przybył do Europy wraz z Maurami,**) wreszcie od *chrotty*, instrumentu muzycznego używanego w Europie przez Celtów walijskich,***) albo też od ulubionego instrumentu naszych górali — *gęślików*.

Jakkolwiek bądź w XV w. widzimy instrumenty (viele, gigue (czytaj dżigi) we Francji, Geige w Niemczech) to w XVI-ym wieku stajemy wobec faktu, że skrzypce jako takie już istnieją.

Gdzie najpierw zaczęto budować instrumenty, trudno dać odpowiedź, można tylko przypuszczać, że wszędzie, gdzie tylko człowiek pomysłowy znalazł odpowiedni materjał i nabywców. W XV w. Włochy już słyną jako kraj, który wyrabia najlepsze instrumenty smyczkowe. Wobec tego, że zrobienie skrzypiec nie jest rzemiosłem ale artyzmem, gdzie tylko przez zamiłowanie w tej sztuce i przez

*) Cięciwa — mocny sznur lub struna naciągnięta na pałąk drewniany lub metalowy.

**) Maurowie—mieszkańcy Afryki północnej.

***) Celtowie — Naród dawnego szczepu Indo-Europejskiego.

trudne wieloletnie dociekanie dany wytwórca dochodził do poważniejszych wyników, dlatego też wszelkie odkrycia i spostrzeżenia ojciec—wytwórca przekazywał synowi swemu, ten zaś wnukowi i często potrzeba było całych pokoleń na to, aby skrzypce były arcydziełem, na którym artysta mógł wyśpiewać Credo swej duszy.

Jednymi z pierwszych, którzy którzy wyrabiali dobre skrzypce byli: Tiffenbrücker, rodzina Linarolo w Wenecji, Francesco Linarolo i syn jego Ventura Linarolo w połowie XVI w. Do najwyższego szczytu doskonałości doszła budowa skrzypiec we Włoszech. Tu stworzyła się tradycja, stąd wyszedł model dla całej przyszłości. W pobliżu Medjolanu miasto Brescia najpierw zyskało sławę w wyrabianiu, a wzory stąd posłużyły do dalszego rozwoju racjonalnego typu. Pierwszym z tych pracowników był Gasparo Bertolotti, często zwany Gasparo da Salo (druga połowa XVI w.) On właśnie stworzył ten typ skrzypiec, który dalej już tylko ulegał ulepszeniom w szczegółach. Po nim dzieło rozpoczęte prowadzili tam Giovanni (Dżiowanni) Paolo Maggini (1580 — 1640) i już nie zupełnie idący jego śladami Pietro Banta (1733) i Pietro Paolo de Vitor (1740). Równocześnie poczęło zyskiwać sławę w budowie skrzypiec miasto Cremona, (Kremona) które z czasem miało zupełnie przyćmić sławę wytwórców breściańskich.

Z wytwórczością skrzypiec cremońskich łączy się stale nazwisko rodziny Amati. Całe pokolenie Amatich budowało skrzypce począwszy od XVI do XVIII w. Najsłynnieszy z tych wytwórców był Nicola Amati (1596 — 1684). Nicola Amati przez długie lata ulepszał swój model, aż wreszcie dał najidealniejszy typ skrzypiec swego czasu. Taki typ mógł tylko stworzyć genjusz i człowiek wielkiej wiedzy i pracy. Nicola Amati miał w swej pracowni wielu uczniów i, o ile z jego rodziny żaden mu nie dorównał, to jednak uczeń jego Antonio Stradivari (1645 — 1737) nie tylko dorównał, ale przewyższył swego mistrza i przyćmił jego sławę.

Z nazwiskiem Stradivariusa łączy się najwyższa doskonałość w budowie skrzypiec tak pod względem form zewnętrznych, jak i w tonie. Każdy z artystów—skrzypków poczytywał sobie za najwyższe szczęście grać na tegoż artysty skrzypcach, a pietyzm ten pozostał aż do dni dzisiejszych. Stradivarius za swoje skrzypce kazał sobie płacić drogo, to też w krótkim czasie stał się najbogatszym cremończykiem.

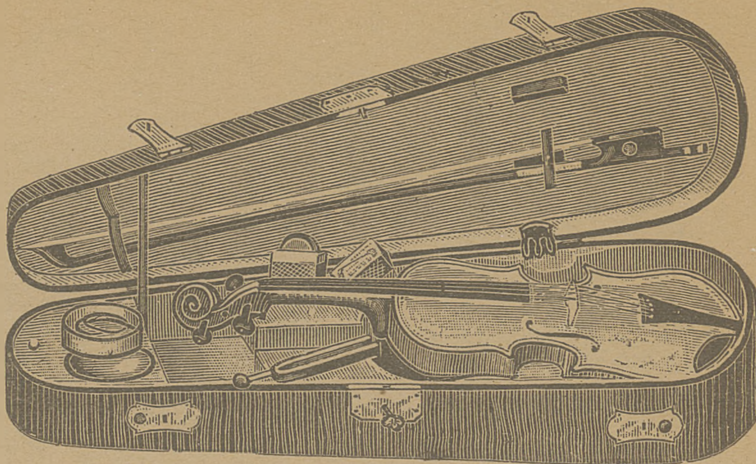
Jakkolwiek bądź Stradivarius wyszedł z dobrej szkoły, to jednak swój ideał nie odrazu posiadł. Całemi latami pracował wytrwale nad udoskonaleniem instrumentu ulubionego, aż wreszcie po wielu trudach, dociekaniach i latach wielu, bo w 30-ym roku swej pracy na tem polu, stworzył to, o czem przed nim i po nim śnili artyści, wytwórcy skrzypiec. Epoka między r. 1695 — 1720-ym to szczyt jego genjuszu. Bo chociaż przez resztę życia jeszcze tworzył, to jednak ręka starsza wiekiem już zawodziła i egzemplarze te niedorównywały tamtym ze „złotego" okresu. Stradivarius zostawił dużo swoich uczniów, którzy z mniejszym lub większym szczęściem szli śladami mistrza.

Obok Stradivariusa tej samej miary widzimy w Cremonie Guiseppe Guarneri del Gesu, (Dżiuzeppo Gwarneri del Gezu) w którego rodzinie podobnie jak Amatiego, talent przechodził z ojca na syna (1637—1743) Po tych genjuszach sława Cremony na polu wytwórczości skrzypiec przygasa, aż z czasem płomyk wielkości gaśnie zupełnie. Oprócz tych kilku gwiazd były i inne w innych miastach ale światło ich zamało promieniowało, aby świeciło zbyt daleko i długo.

Obok Włoch inne kraje i miasta miały swych mniej lub więcej wybitnych wytwórców skrzypiec a między innemi i Polska.

Polska miała ich nawet pokaźną liczbę, choć nie wszyscy oni pracowali u siebie i dla swoich.

Z polskich wytwórców widzimy wXVIII w. w Pradze wybitnego budowniczego skrzypiec Józefa Antoniego Łaskiego, w Wiedniu w XIX w. pracuje Karol Mikołaj Sawicki „Leopolita" W XVI w. w Niemczech słynne były nadsyłane z Polski „viole" t. z. *polnische Geigen*. Jak wskazują stare inwentarze mieliśmy kiedyś w Krakowie słynne wytwórnie skrzypiec i lutni.



Skrzypce w futerale. U góry smyczek, na dole: kamerton do strojenia, zwój strun, kalafonja i tłumnik.

Najwybitniejszym przedstawicielem tego zawodu w końcu XVII w. był Marcin Groblicz, którego prace stawiano na równi z włoskiemi. Została po nim viola da gamba przerobiona na wiolonczelę, która dziś znajduje się w Muzeum narodowem w Krakowie.

W początkach XVII w. pracował w Krakowie Tomasz Głazowski.

W Wilnie w 1603 r. pracuje Baltazar Dankwart.

W Poznaniu pracuje Franciszek Grywalski (XVIII w.).

Z nastaniem rozbiorów Polski przyszedł upadek sztuki budowy instrumentów, gdyż z państw zaborczych napływał materjał tańszy, z którym polscy pracownicy konkurować nie mogli, to też siłą rzeczy mniej zdolni upadali w kraju, zdolniejsi przenieśli się do stolic państw zaborczych, poświęcając talent i siły na dorobek obcych nieraz wrogów.

Dopiero od kilku dziesiątków lat sztuka ta na nowo zaczyna się u nas rozwijać. W Krakowie mamy sumiennego pracownika Gustawa Hanslera, który, pracując własnoręcznie, wyrobił kilkanaście skrzypiec odznaczonych medalami na wystawach krajowych.

Najmniej stosunkowo ucierpiała na tym polu Warszawa, to też i do dnia dzisiejszego posiada najwięcej większej lub mniejszej miary wytwórców skrzypiec i innych instrumentów muzycznych, aniżeli inne miasta Polski.

Zwykle wytwórcy umieszczali wewnątrz pudła skrzypiec kartkę, zawierającą jego nazwisko i rok, w którym skrzypce zostały wykończone. Dzisiaj oryginalnych skrzypiec mamy bardzo mało, a najczęściej, pomimo umieszczonej wewnątrz kartki, są to falsyfikaty bez wartości.

Budowa skrzypiec ma zazwyczaj jeden schemat, a jeżeli są jakie odchylenia to najwyżej minimalne, tak co do budowy wewnętrznej jak i zewnętrznej, nie mniej jednak skrzypce to arcyskomplikowany aparat.

D. n. *J. Witczak.*

Moja fujarka.

Mam ja z nieba dar,
Tej muzyki czar
Kędy zajdę, gdzie się zwrócę,
Czy się cieszę, czy się smucę
Wciąż w mej duszy słyszę granie
Cudne dźwięki i śpiewanie
I grać muszę sam,
I grać muszę sam!

Ta fujarka ma
Różne pieśni zna,
Wie, jak szumią w lesie drzewa,
Jak skowronek rankiem śpiewa.
W chatach śmiechy i wesele
I nabożny hymn w kościele
I serdeczny żal
I serdeczny żal...

Z nią ja razem tak,
Niby wolny ptak,
Chodzę sobie biedne dziecię
Po szerokim jasnym świecie,
A w tym wielkim ludzkim tłumie
Piosnki moje ten rozumie,
Kto mi duchem brat
Kto mi duchem brat.

I tak zajdę sam
Do wieczności bram
Z tem fujarki mojej graniem,
Sierocego serca łkaniem.
Na wieczyste już wesele
Przed tron Boga pójdę śmiele
I oddam Mu dar,
Tej muzyki czar.

M. Daniszewska.

Chór jugosłowiański. Bawiła w Polsce wycieczka młodzieży jugosłowiańskiej, znana pod nazwą Chóru „Obolić". Studenci i studentki w liczbie 120 osób pod dowództwem dwóch profesorów i dwóch znakomitych literatów zwiedzili Lwów, Lublin, oraz Warszawę, gdzie ich gościnnie podejmowano przez różne instytucje państwowe, komunalne i społeczne.

Występy chóru na koncertach we wszystkich miastach cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Wycieczkę podejmował także p. Prezydent Wojciechowski. Młodzież serbska wybrała się do Polski dla rewizytowania akademickiej młodzieży krakowskiej, która w roku ubiegłym zwiedziła królestwo Serbów i Chorwatów. Na pożegnanie Słowiańskie Tow. Sztuki i Kultury podejmowało gości w kamienicy książąt mazowieckich.

Przerwane zaloty.



Dostał Grzesiek harmonię
I gra na niej, aż... pies wyje,
A w okienku, jak ulana
Stoi Frania zasłuchana.
Lecz zabawa krótko trwała,
Babka Frani ją przerwała
(Znać, że starzy z fantazyi
Coś nie lubią „armoniji").
Jak przerwała? Oj, druhowie,
Niechaj miotła wam dopowie...

Ad.

Do naszych „Drużyniaków",

którzy lubią i popierają muzykę.

Prosimy o nadesłanie z Waszych stron następujących wiadomości:

1. Na jakich instrumentach grywają po wsiach w Waszych okolicach?

2. Czy są domorośli majstrowie, którzy wyrabiają (sobie lub na sprzedaż) skrzypki, basetle, flety lub klarnety drewniane i t. p. oraz inne instrumenty muzyczne własnego pomysłu?

3. Czy zajmują się naprawianiem istrumentów? Nadeślijcie imię, nazwisko i dokładny adres jednych i drugich.

4. Czy młodzież na wiosnę wyrabia fujarki z wierzby? Jak są wykonane? *Ad. Ch.*

Kierownik „Lirnika": **A. Chętnik.** Druk A. Białobrzeskiego, Żórawia 7, tel. 245-83.